

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

C E N A
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Stolica Apostolska przeciwko Bolszewikom.

Już od 12-tu lat prowadzi rząd Rosji sowieckiej swoją bezwzględna walkę przeciwko wszelkiej religii, nie zaniebując w tym kierunku żadnych środków, choćby najdroższych.

Początkowo postępowano zdecydowanie, ale dosyć ostrożnie. Rząd sowiecki podkopywał przede wszystkim prawosławny Kościół rosyjski, który za czasów caratu cieszył się ogromnymi przywilejami, posiadał wielkie majątki i niezwykle znaczenie u sfer rządzących. Bolszewicy zaczęli prześladować duchowieństwo i kult prawosławny, a w ich miejsce popierać różne sekty religijne, myśląc, że w ten sposób doprowadzą do rozbitcia Kościoła. Zawiedli się jednak pod tym względem gruntownie. Ruch sekciarski ogarnął ogromne masy ludu rosyjskiego, a same pisma rządowe przyznają dzisiaj, że pod wpływem sekty baptystów i ewangelistów, znajduje się około trzech milionów robotników i chłopów rosyjskich.

Wrogowie wszelkiej religii zawrócili więc z drogi i zakreślili sobie olbrzymi, a zarazem potworny plan wytopienia ducha religijnego w ogóle, zniszczenia wszelkiego kultu religijnego, jego objawów, ceremonij, świątyni, świąt i propagatorów. Od kilku lat działa słynne „Ogólno-związkowe stowarzyszenie bezbożników“, na którego czele stoi znany działacz komunistyczny, Jarosławski. Bezbożnicy, popierani przez rząd na wszelki sposób, wydajęcy własny swój organ w 350.000 egzempl., zalewający Rosję agitacyjnymi książkami i broszurami, nie cofają się przed żadną represją ni gwałtem — wszczęli akcje bezwzględnej walki z Bogiem i religią, bez oglądania się na to, w jakiej formie wyznaniowej ten kult Boga i ta pobożność się przejawia.

Rząd sowiecki i idące pod jego sztandarem rzesze bezbożników, postanowiły zniszczyć ideę Boga i pobożność, zarówno w duszach prawosławnych, jak katolików, jak protestantów, jak wreszcie żydów i innych jakiegokolwiek wiary poddanych Rosji.

Naturalnie, że ta zażarta i jakąś djabełską mocą kierowana walka zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko dawnemu oficjalnemu Kościołowi Rosji i przeciw religii chrześcijańskiej w ogóle.

Nie trzeba przypominać więziń i prześladowań niezliczonych księży i biskupów katolickich i prawosławnych, niezliczonych wyroków śmierci, wydawanych na nich, jako na rzekomych zdrajców i przeciwników dzisiejszego systemu, nie potrzeba przypominać zamykania kościołów i świątyni, bezczeszczenia ich, obrabowywania z obrazów i aparatów religijnych, wreszcie tej osławionej już dzisiaj propagandy bezbożności w szkołach sowieckich, która zatrąwa dusze milionów dzieci i młodzieży, żyjącej w tem państwie. Majątki duchowne zostały pokonfiskowane, nabożeństwa odbywają się nieraz w skrytości i jakby w katakumbach, jak za czasów pierwszych prześladowań chrześcijańskich. Na kościoły i świątynie nałożono wysokie podatki, które ludność musi od wielu lat opłacać, jeśli się chce modlić. Wszelka religijność została wyśmiana, wy-

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Komisji sejmowej dla zbadania zająć w dniu 31 października z. r.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 lutego. Dziś przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie Komisji sejmowej dla zbadania zająć w dniu 31 października ub. r.

Sprawę miał referować poseł Lieberman. Przewodniczący, poseł Czetwertyński, zakomunikował, iż otrzymał w tej sprawie list od Marszałka Piłsudskiego, nie może jednak dopuścić do odczytania go, albowiem zawiera on cały szereg obraźliwych słów w stosunku do marszałka Daszyńskiego.

Gdy poseł Lieberman rozpoczął wy-

głaszać referat, posłowie z klubu B. B. W. R. zażądali kategorycznie odczytania listu zaznaczając, iż zawiera on cały szereg momentów oświeclających zająć, oraz ma charakter oficjalny.

Przewodniczący poseł Czetwertyński nie zgodził się jednak na odczytanie listu, a wówczas członkowie klubu B. B. W. R. opuścili salę. Poseł Czetwertyński złożył przewodnictwo Komisji. W sprawie tej odbywają się obecnie narady poszczególnych klubów.

Obrady Senatu.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Po referacie posła Boguszewskiego (BB) przyjęto bez zmian projekt ustawy o ujednostawieniu terminów płatności podatków gruntowego i drogowego.

Po przerwie Izba przystąpiła do projektu ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami urzędników.

Sprawozdawca, sen. Makarewicz (CHD) oświadcza, że w tej postaci projekt nie nadaje się do przyjęcia i komisja wnosi o przeprowadzenie zmian w projekcie Sejmu.

Sprawozdawca po dyskusji w końcowym przemówieniu oświadcza, że ustawa nietylko nasuwa wątpliwości prawnicze, ale zawiera sprzeczności, które utrudniają zastosowanie jej w praktyce. Kończąc, podkreśla, że trudno mu będzie w przyszłości referować projekty komisji prawniczej jeśli będzie wiedział, iż prawne wywody nie będą posiadały dla Wysokiej Izby wartości.

W imiennym głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian 51 głosami przeciwko 40.

Po referacie sen. Poczetowskiego przyjęto bez zmian projekt ustawy o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców na obszarze sądów apelacyjnych okręgów

drwiona i pomieszana z błotem, a w zamian za odebranie religii, nie daje bolszewizm swoim wyznawcom — absolutnie nic innego.

W ostatnich czasach natężenie agitacji ateistycznej przekroczyło wszelkie możliwe granice. Znane są fakty zabierania ze świątyni i zdzierania z murów obrazów Świętych, do których lud rosyjski przywiązywał specjalny kult. Znane jest zamienianie kościołów i cerkwi na kina, kasyna bolszewickie i hotele. Wreszcie nadmiar wszystkiego, rozpoczęło się obecnie burzenie klasztorów i cerkwi, jak się to stało niedawno ze starożytnym klasztorem św. Szymona w Moskwie, który zrównano z ziemią przy pomocy 5.000 komunistów, wśród specjalnych uroczystości i przemówień agitacyjnych. Nie można też nie wspomnieć o akcji, urządzonej przez bezbożników w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia i świąt innych wyznań. W czasie Bożego Narodzenia, nie tylko kazano pracować robotnikom przez cały czas,

warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

Sen. Perzyński referował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w przedmiocie wydawania „Dziennika Ustaw Rzplitej“. Referent podkreślił, że komisja oświadczyła się za odrzuceniem ustawy. Konstytucja wprowadza dwuizbowość. Tymczasem ustawa chce art. 44 Konstytucji tak interpretować, że słowo »Sejm« ma oznaczać tylko Izbę poselską, a nie drugą Izbę parlamentarną. Wykładnia taka niemoże być uważana za właściwą.

Wiceminister Sieczkowski oświadcza, że niezależnie od tego zasadniczego stanowiska, Rząd uważa, że postępowanie nad ogólną rewizją Konstytucji jest w pełnym toku. W chwili obecnej Rząd nie przywiązuje wagi do odrzucenia tego projektu, natomiast uważa za rzecz konieczną wprowadzenie do projektu zmian, które są niezbędne, aby zapobiec wszelkim wątpliwościom w sensie prawnym.

Po przemówieniu końcowym referenta sen. Perzyńskiego, wnioski komisji o odrzucenie ustawy upadły 54 głosami przeciwko 36 w imiennym głosowaniu. Ustawę samą przyjęto bez zmian w głosowaniu zwykłym.

Na tem obrady zakończono.

a zarobek dzienny oddać na fundusz „industrializacji“, ale urządzono specjalne pochody i uroczystości, które miały na celu ośmieszyć to wielkie święto całego chrześcijaństwa. Równocześnie kazano Żydom pracować w Sądny Dzień i w dniu żydowskiego Nowego Roku.

Ta wielka litanja antyreligijnych czynów dzisiejszego rządu sowieckiego i „bezbożnych związków“ niema poprostu końca. Nie ulega wątpliwości, że zniszczono i zdestruowano wiele, ale też równocześnie wśród olbrzymich mas ludu rosyjskiego przebudowano potężny instynkt religijny i wywołano burzę oporu i protestu, która, jak potężny wichur, zaczyna przeciągać nad głowami »bezbożników«.

Ważniejsze jest jednak to, że działalność antyreligijna w państwie Sowietów zwróciła już na siebie uwagę całego kulturalnego świata, który dłużej milczeć nie chce i nie może. Akcja rozpoczęła się teraz w Anglii, gdzie powstał specjalny wielki komitet

»Christian Protest Committee«, jednoczący w sobie przedstawicieli wszystkich wyznań. Organizacja ta zwołuje liczne wiece i poruszyła już potężnie opinię publiczną Anglii do solidarnej akcji na rzecz katowanych w Bolszewii chrześcijan. Do Anglii przyłączyła się Francja, Belgja, Szwajcaria i Czechosłowacja. — W Paryżu odbył się niedawno ogromny wiec protestacyjny, na którym uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkie rządy Europy do jaknajszybszej likwidacji stosunków z Sowietami. Sprawa uwięzienia gen. Kutiepowa dołała tam tylko oliwy do ognia.

Do względów religijnych przyłącza się także oburzenie wszystkich społeczeństw europejskich, z powodu łamania przez Sowiety zobowiązań i prowadzenia na szeroką skalę bezwzględnej propagandy bolszewizmu w całym świecie. Ma już tego dość Ameryka i prezydent Hoover, posiadający znaczny wpływ na premiera angielskiego Mac Donalda. Także Niemcy oziębily już swój stosunek do Sowietów, czego dowodem choćby zwolnienie przez sąd berliński, na zasadzie amnestji, fałszerzy czerwonońców, z uwagi na ich cele ideowe, t. j. walkę z Sowietami. Prasa szwajcarską wzywa także ostro do rozprawienia się z Sowietami.

Obecnie jednak, w ostatnich dniach, cała wielka akcja, skierowana przeciw prześladowaniom religij w Sowietach, prześladowaniom, jakich nie widziano od czasów Nerona i Kaliguli, zyskała na znaczeniu. Oto wystąpił otwarcie przeciwko zbrodniom Sowietów Papież Pius XI w głośnym już dzisiaj liście do generalnego wikariusza Rzymu, Pompiliego. Stolica Apostolska przez usta Ojca św. podnosi żywy protest przeciw gwałceniu sumień ludu rosyjskiego, praktykowanemu od wielu lat.

Papież piętnuje w ostrych słowach niustające barbarzyństwa sowieckie i zarządza na dzień 19 marca w całym świecie katolickim, we wszystkich kościołach, wielkie nabożeństwo ekspiacyjne, z powodu znieważenia świątyni w państwie rosyjskiem.

Pius XI przypomina, że już w roku 1922 starała się Stolica Apostolska na konferencji w Genewie zniewolić Sowietów do zaprzestania prześladowań religijnych za cenę uznania państwa sowieckiego przez Europę. Odbywały się wówczas tajne konferencje, ale państwa europejskie przeniosły interes materialny nad sprawy duchowe.

Pismo Papieża brzmi pewnym wyrzutem w stronę mocarstw europejskich, że kierowały się dotąd oportunistycznym w stosunkach z Rosją, a ten oportunizm mści się dzisiaj na społeczeństwach cywilizowanych coraz srożej i srożej.

Wystąpienie Piusa XI, znalazło już niezwykle silny oddźwięk w całej prasie europejskiej i światowej, i stanęło przed oczyma kulturalnej ludzkości, jako śmiałe i potężne, a najbardziej autorytatywne hasło, wzywające ją do zestrzelenia umysłów i serc ku obronie najświętszych praw człowieka, których nie może mu nikt odbierać.

Wielka akcja moralna przeciwko barbarzyńcom współczesnego świata, zaczyna przybierać rozmiary, przed którymi muszą zadrzeć nawet mury potężnego Kremla.

Paszporty potaniały.

Ostatni numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” głosi radosną wieść: padły barjery wysokich opłat paszportowych, które przez długie lata oddzielały Polskę od reszty świata. Zaznaczyć zaś przytem wypada, że mało która rzecz była w Polsce, w ostatnich latach źródłem tylu dąsów, narzekania, skarg i niezadowolonia, co właśnie wysokie opłaty paszportowe. Było w tem bezwątpienia dużo przesady; prawdziwie chore, niezamężny, potrzebujący leczenia się zagranicą, jadący tamże dla studjów, czy w sprawach handlowych, ostatecznie zawsze po mniejszym lub większym wysiłku, otrzymywał paszport ulgowy. Najwięcej bądź co bądź narzekali ci, którzy nie mieli wogóle zamiaru wyjeżdżać zagranicę.

Mimo to, nie wolno niedoceniać tego pociągnięcia. Oficjalnie bowiem jednak rzecz przedstawiała się była tak, że za chęć ratowania zdrowia, za chęć pogłębienia wiedzy, za to, że chciało się nawiązać tak pożyteczny kontakt gospodarczy z zagranicą, — krótko mówiąc — za to, że chciało się wciągnąć w swe płuca, a raczej w swój umysł, trochę świeżego powiewu, musiało się składać hojną daninę.

Winić za ten stan nie można i nie wolno nikogo. Te czynniki, które utrzymywały na wysokim poziomie opłaty paszportowe, nie robiły tego z kaprysu. Śmiesznem i naiwnem byłoby sądzić, że czyniono to dlatego, bo nie rozumiano, czy nie doceniano znaczenia wolnej komunikacji z zagranicą. Twarda konieczność, troska o bilans handlowy, obawa przed deprecjacją wywożonej zagranicę naszej waluty, potrzeba zasilania skarbu Państwa. — to wszystko były momenty, które nie pozwalały postąpić inaczej, które zmuszały domagać się tej jeszcze ofiary dla dobra państwowej gospodarki.

Kiedy zaś przyszła obecnie odpowiednia pora, kiedy waluta nasza stanęła tak mocno, że najmniejsza nie zachodzi obawa, by ją coś teraz mogło załamać, gdy od szeregu miesięcy bilans wykazuje saldo dodatnie, — Rząd z własnej inicjatywy wystąpił z projektem zniesienia opłat paszportowych. Nie zniesiono ich zupełnie. Życie gospodarcze nie znosi rewolucyjnych przeskoków; wszystko musi tu iść miarowo, spokojnie. Zatrzymując w całej pełni wszelkie kategorie paszportów ulgowych, ustanowiono maksymalną granicę, którą osiągnąć ma jedynie człowiek, jadący dla przyjemności, w wysokości jedynie 40% opłaty poprzedniej. Jest to zniżka wielka, poważna, przynosząca ulgę. Nie można będzie już chyba białać, że opłata paszportowa zamknęła nas w ciasnych granicach. Kto ryzykuje drogie koszty kolejowe, pobytu zagranicą i t. d., ten może śmiało zapłacić i za paszport 100 zł. Przytem raz jeszcze zaznaczamy, że studja, choroba i t. p. obniżają tę opłatę jeszcze bardziej.

Oczywiście ideałem byłoby, gdyby opłaty zostały zniesione, ale i na to czas przyjdzie. Inną rzecz, że na razie sprawa nie będzie bardzo aktualną. Na całym świecie, nie tylko u nas, jest bieda. Szerokie warstwy społeczeństwa zubożały; nie pojedą zagranicę bez

Awantury komunistyczne.

Berlin, 12 lutego (PAT.). Z Rieselheimu donoszą, że dziś przed południem 700 komunistów, udekorowanych w czerwone gwiazdy, prowadzonych przez posła komunistycznego do Sejmu pruskiego Müllera, obsadziło przemocą zakłady przemysłowe Op-pela, zmuszając robotników fabrycznych do zaniechania pracy. Komunistom udało się częściowo unieruchomić i uszkodzić maszynę. Policja wkroczyła niezwłocznie do fabryki, rozpraszając i aresztując awanturujących się komunistów.

względem na to, czy paszport będzie tańszy, czy droższy.

Kto musi, lub kogo stać na to, niech jedzie. Kontakt ze światem przynosi tylko korzyść. Natomiast masowa emigracja w czasie urlopów, wakacyj, pożądana nie jest; byłaby wprost czynnem nieobywatelskim. Polska nie dławi się dziś w granicach zaborów; jest wielka, szeroka i piękna. Ma morze i góry;

P. Prezydent Rzplitej i Marsz. Piłsudski udadzą się w lipcu b. r. do Tallina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 lutego. Do Warszawy nadeszło oficjalne zaproszenie do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego od Naczelnika

ma miasta stare, które napewno nie każdy jeszcze poznał Polak. To nie dobrze świadczy, gdy się ktoś chlubi, że był w Paryżu i Wenecji, a równocześnie przyznaje się, że nie zna Wilna, Torunia, Krakowa. A takich jest wielu, bardzo wielu.

Zatem woli naszej wyjazdu zagranicę nie wiąże już kosztowny paszport, ale wiąże ją w dalszym ciągu święty obowiązek, poznania, pokochania i wspierania tego przedewszystkiem, co jest nasze. A.

Estonii, aby przybyli do Tallina. Najprawdopodobniej podróż ta odbędzie się w lipcu.

Konferencja morską posuwa się naprzód.

Londyn, 12 lutego. (PAT.). Konferencja morską postanowiła przelać komisji pierwszej rezolucję delegacji amerykańskiej i francuskiej. Rezolucja amerykańska żąda, aby komisja opracowała w szczególności projekt porozumienia co do 3 kwestyj: 1) całkowitego wycofania łodzi podwodnych, 2) stosowania łodzi podwodnych, oraz podporządkowania ich międzynarodowemu prawu morskemu, które obowiązuje statki wojenne działające na powierzchni morza, 3) przepisy o pojemności łodzi podwodnych.

Rezolucja francuska propenuje powierzenie komisji pierwszej opraco-

wanie programu zawierającego postanowienie podporządkowania działalności łodzi podwodnych wobec statków handlowych przepisom obecnym dla statków wojennych działających na powierzchni morza.

Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji projekt zniesienia łodzi podwodnych poniósł całkowite fiasko; aczkolwiek z góry było wiadomo, że do zniesienia łodzi podwodnych nie dojdzie, nie mniej jednak Ameryka i Anglja postanowiły skorzystać z okazji dla publicznego zmanifestowania swojej gotowości zniesienia łodzi podwodnych.

Obrady Komisji sejmowych.

Warszawa 12 lutego. (PAT.). Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, pod przewodnictwem posła Kościłkowskiego, w obecności przedstawiciela M. S. Wojskowych, podpułk. Petrażyckiego po dyskusji projekt ustawy o poborze rekruta jednomyślnie przyjęto.

Warszawa, 12 lutego. (PAT.). Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej, na propozycję posła Stadnickiego (BB), uchwalono przyjąć do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa, że Rząd znówelizuje o prawie łowieckiem rozporządzenie, komisja przechodzi do porządku nad zgłoszonym wnioskiem.

Warszawa, 12 lutego. (PAT.). Sejmowa komisja regulaminowa odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem posła Liebermana. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego, dotyczącego opinii i odpowiedzi na pytanie, czy posłowie mogą piastować funkcje pracowników komunalnych, ustalono zasadę, że urzędnik komunalny nie może pełnić czynności w czasie piastowania mandatu poselskiego (art. 16).

Poseł Walewski referował żądanie wydania sądom posła Baćmągi, którego prokurator obwinia o zbrodnię oszustwa. Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła zgodzić się na wydanie posła Baćmągi sądom.

Budżet uchwalony w trzecim czytaniu.

Ostateczne wyniki głosowania.

Warszawa, 12 lutego. (PAT.). Po przystąpieniu do trzeciego czytania preliminarza budżetowego poseł Hani-szewski w imieniu Klubu Ukraińskiego oświadcza, iż wobec tego, że wszystkie wnioski ukraińskie zostały w drugim czytaniu odrzucone, wnosi na odrzucenie budżetu w całości.

Przystąpiono do głosowania. Przy budżecie Prezydium Rady Ministrów odrzucono wniosek Rządu o restytuowanie 50.000 zł. na studja związane z usprawnieniem administracji i o wstawienie 2 milionów zł. na fundusz kultury narodowej. Gdy ten ostatni wniosek upadł, na ławach B. B. W. R. rozległy się głosy: hańba! Przyjęto natomiast wniosek Rządu o wstawienie 35.000 zł. na sekretariat komitetu ekonomicznego Ministrów.

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych odrzucono wszystkie poprawki wniesione do trzeciego czytania. Odrzucono również wszystkie poprawki przy budżecie Ministerstwa S. W.

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto poprawkę Klubu Nar. o skreślenie etatów starostów grodzkich w Toruniu, Grudziądzu, Gnieźnie, Bydgoszczy i Inowrocławiu. Przy budżecie Ministerstwa Skarbu nie przyjęto żadnej poprawki.

Przy budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyjęto poprawkę Rządu o restytuowanie 70.000 zł. na Instytut eksportowy.

W budżetach Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Rolnictwa nie przyjęto żadnych poprawek.

W budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. wstawiono 100.000 zł. na utworzenie białoruskiego seminarjum nauczycielskiego oraz 150.000 zł. na kursy nauczycielskie dla białoruskich nauczycieli szkół powszechnych.

Po przerwie, która trwała dwie godziny, poseł Niedziałkowski w imieniu P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Ch. D. i N. P. R. złożył następujące oświadczenie: Będziemy głosowali za całością budżetu w trzecim czytaniu, wychodzimy bowiem z założenia, że budżet dajemy Państwu, a nie systemowi rządowemu który w tej chwili w Państwie panuje.

Poseł Zwierzyński oświadcza imieniem Klubu Narodowego, iż klub ten nie może głosować za ustawą skarbową i brać za nią odpowiedzialności.

Po przemówieniu referenta uchwalono ustawę skarbową i budżet ostatecznie w trzecim czytaniu.

Podczas głosowania nad budżetem zgodnie z deklaracją swoją opuścił salę Klub Narodowy, wyszli również

posłowie Koła Żydowskiego i Niemcy. Reszta klubów z wyjątkiem ukraińców i komunistów głosowała za budżetem.

Według ostatecznych cyfr wydatki na rok 1930-31 wynoszą 2,947.671.861 zł., dochody 3,058.438.568 zł.

Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 110,766.707 zł. Jak widać z tego, Sejm w ostatniej chwili podwyższył jeszcze nieco budżet, bo w drugim czytaniu nadwyżka wynosiła 115 milj.

W szczegółach budżet przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczajne 2,757,506.861 zł., wydatki nadzwyczajne 171,128.036 zł., razem 2,928,725.737 zł. Dochody nadzwyczajne monopolów 22 milj zł.

Inne pozycje wydatków przyjęto tak, jak w drugim czytaniu.

Wpłaty monopolów państwowych 959,801.000 zł.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, 18 bm. o godz. 4 popoł. — Porządek dzienny będzie ustalony później.

Warszawa, 13 lutego. Dzisiejsza prasa uważa, że uchwalony przez Sejm, olbrzymią większością budżet jest bezwzględnie sukcesem Rządu prof. Bartla. Większość za budżetem sięgała przeszło 300 głosów. Wynik głosowania świadczy, że kraj jest za utrzymaniem spokoju w Państwie w nadziei skutecznej walki z trudnościami gospodarczymi.

Dr. Strandman w Tallinie.

Tallin, 12 lutego. (PAT.). Powrócił do Tallina Naczelnik Państwa Estońskiego dr. Strandman, powitany na dworcu przez członków rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i miejskich oraz olbrzymie tłumy publiczności. Dworzec udekorowany był sztandarami estońskimi i polskimi. Również całe miasto było udekorowane.

Rzymska wizyta kanclerza Schobera znalazła uznanie.

Wiedeń, 12 lutego. (PAT.). Kanclerz Schober złożył dziś w komisji głównej Rady narodowej sprawozdanie ze swoich rokowań w Rzymie. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw, sprawozdanie kanclerza przyjęto do wiadomości.

Primo de Rivera żegna Hiszpanję.

Madryt, 12 lutego. (PAT.). Primo de Rivera nadesłał z portu Bouc do pisma „La Nation” list ze słowami pożegnania dla Hiszpanji, którą chwilowo opuszcza. Primo de Rivera wyraża nadzieję, że miesiąc wypoczynku wystarczy mu dla uporządkowania myśli i odzyskania równowagi nerwów.

Rewizja w sowieckiej placówce.

Berlin, 12 lutego. (PAT.). Z Monachium donoszą, że wczoraj przed południem 20 urzędników policji kryminalnej wkroczyło do domu, w którym znajduje się biuro sowieckiej przedstawicielstwa handlowego, gdzie przeprowadziło rewizję. Urzędnicy biura pod eskortą policji musieli się udać do swoich mieszkań prywatnych, gdzie również przeprowadzono rewizję.

Szef rumuńskiej służby śledczej szpiegiem.

Bukareszt, 12 lutego. (PAT.). Dzienniki donoszą o aresztowaniu szefa służby śledczej, który został zde-maskowany jako spółnik kurjera sowieckiego, aresztowanego niedawno w Kiszyniewie. Aresztowany był rzekomo przedtem prefektem policji w Besarabji.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą.

»Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich dzieci chowanie« powiedział wielki mąż stanu Rzeczypospolitej, Jan Zamojski, w dyplomie, powołującym do życia Akademię Zamoycką. Zdanie to nie straciło swej wagi z biegiem wieków, ale, przeciwnie, nabrało szczególnego znaczenia, gdy liczne rzesze kobiet stanęły przy wszelkiego rodzaju warsztatach pracy zarobkowej, gdy każdy dzień niezarobkowy odbija się poważnie na budżecie rodziny pracowniczej, gdy wychowanie dziecka następuje pod każdym względem poważnie trudności.

Pracę ustawodawczą rozpoczęto u nas w r. 1920 z całą energią i poczuciem odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Powstała ustawa ramowa z dnia 16 sierpnia 1923 r. »o opiece społecznej«. Przewiduje ona m. in. (art. 2) opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, ochronę macierzyństwa itp. Następnie ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. »w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet« zabrania (art. 4) zatrudniać kobiety i młodocianych w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczna lub szkodliwa dla zdrowia, przy procesach chemicznych, przy dźwiganiu ciężarów itp., nie wolno też (art. 12) zatrudniać kobiet w kopalniach pod ziemią. Kobiety w poważnym stanie (art. 16) przysługują prawo do korzystania z przerw w pracy nie dłuższych, niż 6 dni w ciągu miesiąca, nie wolno zatrudniać jej w ciągu 6 tygodni od dnia porodu, ma ona prawo przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, iż spodziewa się rozwiązania nie później, niż za 6 tygodni. W ciągu wszystkich przerw, przewidzianych w ustawie, pracodawca niema prawa rozwiązać, ani wypowiedzieć służbowego stosunku pracy. W zakładach pracy, zatrudniających ponad 100 kobiet, winien pracodawca (art. 15) utrzymywać dla nich urządzenia kąpielowe oraz łóżek dla niemowląt; matkom karmiącym przysługują prawo korzystania w ciągu godzin pracy z dwóch półgodzinnych przerw, wliczanych do godzin pracy. W sprawie urządzenia i utrzymywania łóżek wydał ponadto Minister pracy i opieki społecznej specjalne rozporządzenie z dnia 11 marca 1927 roku.

Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione (art. 5), po ukończeniu tego wieku mogą być przyjmowane, wymagane jest jednak (art. 6) zezwolenie przedstawiciela władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, dowód wykonania obowiązku szkolnego i świadectwo lekarza. Odpoczynek nocny młodocianego robotnika winien trwać conajmniej 11 godzin bez przerwy, wzbronione jest zatrudnianie go w godzinach nadliczbowych (art. 10). Ponadto cały szereg rozporządzeń, o kólników, instrukcji itp. reguluje zagadnienie pracy młodocianych, mając na celu ochronę ich zdrowia. Wszędzie więc, gdzie inspekcja pracy wykonuje sumiennie swe obowiązki i stoi energicznie na straży przestrzegania obowiązujących przepisów, tam opieka nad matką pracującą, nad macierzyństwem i młodocianymi pracownikami spełnia należycie swe zadania.

Nie pozostawiono też bez opieki młodego pokolenia, niezaprzęganego do pracy zarobkowej. W tej mierze wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 roku »o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów

opiekuńczo - wychowawczych« dla dzieci do lat 14 włącznie, potrzebujących opieki społecznej, jak np. sieroty. Następnie rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 19 lutego 1920 r. powołuje do życia pogotowie opiekuńcze dla dzieci na okres do dni 14, dla dzieci w wieku od lat 3—16; rozporządzenie Prezydenta z dn. 22 marca 1928 r. przewiduje uruchomienie zakładów wychowawczo - poprawczych dla moralnej poprawy nieletnich przestępców, umieszczanych na mocy orzeczenia sądu. I w tej dziedzinie istnieje ponadto szereg przepisów i instrukcji, zapewniających w miarę możliwości jaknajszerszą opiekę nieletnim, pozbawionym tej opieki ze strony rodziców lub opiekunów.

Praca departamentu Opieki Społecznej nie ogranicza się jednak w tej dziedzinie do wydawania ustaw i przepisów. Przy udziale najwybitniejszych w Polsce sił fachowych powstaje niezmiernie cenna »Biblioteka Wydziału Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą«, zawierająca szereg prac, jak np. prof. dr. M. Michałowicza »Cechy zdrowego i chorego niemowlęcia«, przedstawiających istotną wartość i doskonały materiał propagandowy, mający na celu zainteresować tem niezmiernie ważnym zagadnieniem szerokie masy społeczeństwa. **Tis.**

czywiście udowodniła, iż potrafi pisać i czytać. W Stanach Zjednoczonych tymczasem pracownicy zajęci przy spisie ludności zapytują się tylko każdego, czy umie pisać i czytać i według otrzymanej odpowiedzi — tak, lub nie — robią notatki. Ta metoda nie zawsze dopisuje, albowiem wielu jest takich, którzy podają się za piśmiennych, gdy w rzeczywistości stan analfabetyzmu w Stanach Zjednoczonych z pewnością musi być większym, aniżeli to statystyka urzędowa wykazuje.

Nagroda 500.000 franków za odnalezienie Kutiepowa.

Warszawa, 13 lutego. Z Paryża donoszą: Pewna wysoko postawiona osobistość, prawdopodobnie Wielki Książę Cyryl, przekazała redakcji »Matin« 500.000 franków jako nagrodę dla tego, kto udzieli wiadomości, gdzie znajduje się generał Kutiepow bez względu na to czy żywy, czy martwy.

Strzelanina na dworcu kolejowym.

Warszawa, 13 lutego. Z Katowic donoszą: Urzędnik prywatny Fryzel wywołał na dworcu kolejowym w Katowicach olbrzymią awanturę. Gdy po dróżni i policja usiłowała go wyprowadzić z dworca, dobył on rewolweru i rozpoczął tak gęstą strzelaninę, że kilka osób zostało ranionych. Fryzela aresztowano.

Instytut badań Europy.

Wilno, 12 lutego. (PAT). W najbliższym czasie powstanie w Wilnie Instytut badań naukowych Europy wschodniej. W przyszłym tygodniu wybrane zostaną władze naczelne Instytutu, które składać się będą z 50 członków, a następnie odbędzie się inauguracyjne zebranie, na którym referat wygłosi prof. Rozwadowski z Warszawy.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMIT. FLOTY NARODOWEJ?

Jeżeli nie, dlaczego?
Nie wolno zwlekać!!!

Roczna wkładka członka t y l k o 1 z l.

Świat składa się w przeważnej części z analfabetów.

Szesćdziesiąt dwa procent wszystkich ludzi na całym świecie nie umie jeszcze ani czytać ani pisać.

Liczba wszystkich analfabetów wynosi przeszło 850 milionów, z czego blisko połowa żyje w Azji. Afryka zajmuje drugie miejsce pod tym względem, mając 83 miliony ludzi, którzy jeszcze nie mają najmniejszego pojęcia o oświacie. Najwyżej pod tym względem stoi Północna Ameryka, która ma tylko około 4,300.000 analfabetów.

Teren, na którym jest najmniej analfabetów w całym świecie, znajduje się w zachodniej Europie, a zwłaszcza wzdłuż wybrzeży Północnego i Bałtyckiego Morza. W takich krajach, jak Danja, Norwegja, Szwecja i Szwajcaria niema wcale analfabetów, albo też bardzo znikomy procent. Wszystkie

te cztery kraje mają bardzo dobry system szkolny, a oprócz tego zarówno opinia publiczna jak i prawo wymagają, by każde dziecko uczęszczało do szkoły. Drugim czynnikiem, któremu należy zawdzięczać to, iż kraje te albo wcale albo też bardzo mało mają analfabetów, jest niemal zupełny brak imigracji do owych krajów.

Co prawda Stany Zjednoczone są jedynym krajem o ludności wynoszącej przeszło 100 milionów, w którym liczba analfabetów wynosi mniej niż 10 procent, to jednak stwierdzić trzeba, iż dane statystyczne pod tym względem nie są tak pewne, jak w niektórych krajach europejskich, a nawet w Azji.

W Indiach n. p. przy spisie ludności wymagają od danej osoby, by rze-

Cienie.*)

Pojawiła się niedawno we Lwowie taka mała, niebieska książeczka, której nie można czytać bez głębokiego wzruszenia, którą przebiega się jednym tchem, ze łzami dobremi w oczach, i często się potem musi do niej powracać. Nosi tytuł »Cienie«, gdyż cienie lat minionych i ludzi nieżyjących wywołuje tutaj z czcigodną, ośm już krzyżyków dźwigająca staruszka, zamknięta dziś w swoim staroświeckim mieszkanku przy ul. Zielonej i czasem tylko wychodząca na świat, do kościoła lub do oddanych sobie przyjaciół.

Tytuł książki Zofji Romanowiczówny, siostry Tadeusza, zasłużonej działaczki, patriotki i pisarki, jednej z najszanowniejszych i najbliższych naszemu sercu niewiast polskich, — jest jednak właściwie źle dobrany. Bo przecież cienie są wątle, nikłe i bezkrwiste, a zarysy ich kreśli się tylko delikatnymi ruchami ołówka, gdy tymczasem z kart książki panny Zofji bije młodzieńcza gorącość serca i moc dzielnego jeszcze umysłu, a Jej »cienie« wstają przed oczyma naszymi, jak postacie żywe, pełne wyrazu i ruchu, i przysparniają nam do siebie i mówią do nas i każą się czcić i kochać.

Świat, który wskrzesił w wspomnieniach p. Romanowiczówny, to świat

jej osobistych przeżyć, nieraz nawet najbliższych, rodzinnych, a jednak to zarazem świat nasz, do nas wszystkich należący i drogi nam naprawdę. To niby Lwów tylko, ale równocześnie i Polska cała. To niby czasy minione, jakieś górne, rzewne, a zapomniane, ale zarazem żyjące wciąż jeszcze w pamięci starszych pokoleń dzisiejszych, jak najukochańsze wspomnienia własnego dzieciństwa.

Nie było wówczas Polski wolnej i wielkiej, którą oddychamy dzisiaj szeroko, jak morskiem powietrzem, ale były jakieś dni i lata tęsknoty za tą Polską, walk o nią, czasy romantycznych i poromantycznych wzlotów myśli patriotycznej, płaczów i szlochań serdecznych, bohaterских zmagania i zgonów, które ścieiliły drogę dzisiejszej naszej wolności.

Czytamy tę książkę i zapominamy o wszystkim, co nas teraz gnębi i psuje nasze dusze, zadufane w wolności.

Błękitna lepsość »dawności«, wyidealizowanej może, ale pięknej w tej swojej idealnej stylizacji, — pociąga nas ku sobie, raduje i smuci i oczyszcza.

Chodzimy po starym Lwowie, spędzamy długie wieczory w starych mieszkankach z meblami »empire« i »biudermajer«, czytamy dawne książki i gazety przy miłowych świecach, ubieramy staromodne stroje i patrzymy na piękne panie i jasne polskie dziewczęta, gdy wybierają się na lwowskie bale z przed pół wieku.

W ujmujących, głębokich zarysach wstaje najpierw przed nami dyszący polskością dom Piotra i Julji Romano-

wiczów, rodziców autorki, a wraz z nim nieodżałowana nigdy piękność i czystość dawnego polskiego życia rodzinnego.

Przeżywamy z panną Zofją jej sielskie, kryształowe dzieciństwo, bawimy się z »dawnymi dziećmi« ich dawnymi zabawkami i rozrywkami, patrzymy z nimi na »Wiosnę Ludów« we Lwowie i na bombardację miasta przez Hammersteina, to znowu, uwijamy się po dworach podlwowskich, gdzie tyle rodzin ziemiańskich jeszcze wówczas gospodarzyło i pracowało dla Polski; wreszcie modlimy się z tą dziatwą u trumny przedwcześnie zmarłego ojca autorki.

A potem młodość panny Zofji: salony literackie i towarzyskie Lwowa zebrania, praca patriotyczna, utajona, podziemna, lub znowu przelewająca się swoim żarem na zewnątrz; wybitni obywatel, pisarze, literaci, kobiety, obchody i uroczystości narodowe.

W wspomnieniach Zofji Romanowiczówny zmartwychwstają ludzie dawni, wielcy i mniejsi, i zakwitają przed nami z swoim indywidualnym wyrazem, burzą uczuć i dążeń, wielkimi swojemi zaletami i małemi wadami: poeta-żołnierz Mieczysław Romanowski, Kornel Ujejski u szczytu swej twórczości, działania i wpływów. Wincenty Pol, kochający lud polski mimo tragicznej »rabacji«, Józef Szulski w pełni pracy naukowej i politycznej, Kraszewski, sława narodu; a dalej artystyczna rodzina Maszkowskich, Mieczysław Pawlikowski, młody Antoni Małeki, malarz Tępa, Roman Zmor-

ski, Łoziński, Asnyk, Goszczyński, już na marach leżący: to znowu siwutki Odyniec, lecący się w Szczawnicy, pełen energii w piórze Jan Zacharjasiewicz, Karol Brzozowski, Juliusz Starckel i wielu, wielu innych.

Jak wichor niepokoju, jak plama krwi świętej i ciężka mgławica smutku, przesunie się przez pamiętnik rok 1863-ci i powstańcy: pułkownik Strauß, Różycki, Zienkiewicz, Lutostański, Lutyński, Ludwik Narbut, Władysław Eminowicz i inni.

Kiedyindziej wchodzimy nieśmiało do salonów Wasilewskich czy Karolistwa Wildów (zasłużony księgarz lwowski), albo patrzymy, jak natchniony twórca »Wojny« Artur Grottiger, na huczny bal lwowski, wodzą zakochanym wzrokiem za przepiękną Wandą Monné.

Bo iluz to ludzi wielkich, sławnych, niepospolitych, przeszło przez tę długą, zrazu jasną i kwietną, a potem smutną nieraz i ciernistą, ścieżkę życia autorki »Cieni«? Aż dziwne to wszystko! Sama panna Zofja nie poświęcała się nigdy wyłącznie literaturze, nie brała w niej wybitnego udziału, a jednak tak blisko stała wielu pisarzy i artystów, otaczana przez nich czcią i szacunkiem i miłością, darzona zaufaniem i respektem głębokim; w jej pamiętniku przechowało się tyle utworów do niej pisanych, świadczących, że liczone się z jej zdaniem, sądem, radą, że ją podziwiano, jako kobietę niepospolitą i jako umysł niepowszedni, sadzący trafnie a nieraz ostro i bez ogródek.

*) Zofja Romanowiczówna; »Cienie«. (Kilka oderwanych kart z mojego życia.) Lwów. Nakł. Zakładu Nar. im. Ossolińskich, 1930.

Amerykanizacja wychodźstwa polskiego w Stanach Zjedn.

W tej doniosłej dla wychodźstwa i zasługującej na pilną uwagę społeczności polskiej kwestji „Dziennik Polski” z Detroit zamieszcza następujące uwagi, omawiające to zagadnienie na jednym tylko odcinku, a mianowicie odnośnie stosunku młodzieży wychodźczej do nazwisk polskich.

„Na temat zmieniania nazwisk polskich na „angielskie” względnie na nazwiska brzmiące po „amerykańsku” — pisano dużo. Niewiele to jednak pomaga. Niema prawie kolonii polskiej, aby członkowie jej nie porzucili nazwisk brzmiących po polsku dla nazwisk „angielskich”, jak tu to brzmienie jest przyjęte. Z wielką skwapliwością zmiany nazwisk dopuszcza się młodzież i to z wiedzą rodziców. Czyż to zarówno młodzież, pracująca w fabrykach, jak i kształcąca się w tutejszych szkołach. Szerszy ogół polski nie wie jednak o tem. Niejeden młodzieniec nosi podwójne nazwisko: jedno gdy znajdzie się w otoczeniu polskim, a drugie, gdy znajdzie się w otoczeniu amerykańskim. Mamy na to liczne dowody. Młodzież tłumaczy się, że nazwiska polskie trudne są do wymawiania dla Amerykanów; zmiana nazwisk następuje i dla tego, że młodzieniec względnie dziewczyna, niezaprawieni w domu do bronienia własnej godności, własnego pochodzenia, chętnie przyjmują jakieś nazwisko „angielskie”, niewiele mówiące i w wielu wypadkach nieznaczające, aby tylko uniknąć szyderstwa i drwin ze strony obcych, wśród których pracują lub uczą się. Wina tu nie młodzieży, ale rodziców, którzy nie czynili większych wysiłków celem przekonania dorastających dzieci, że nazwisko polskie jest tak samo dobre, a czasem i lepsze, niż nazwisko „angielskie”.

Na sprawę tę zarówno opinia publiczna, jak i czynniki miarodajne winny zwrócić baczną uwagę, a to szczególnie ze względu na zbliżający się powszechny spis ludności w Stanach Zjednoczonych. Wyniki tego spisu będą miały doniosłe znaczenie dla wychodźstwa polskiego, o którego wybitnej roli i liczebności zaświadczyć powinny, a każda zmiana polskiego nazwiska jest stratą pozycji w bilansie naszego wychodźstwa”.

Była jedną z tych kobiet, które — choć same nie tworzą — odbijają w swej duszy, jak zwierciadło jasnej wody, wszelkie piękno i wszelką prawdę; była jedną z tych kobiet, co rodzą się może nie dla siebie, ale dla innych, a w tem jest zarazem ich tragiczność i ich szczęście. Są kobietami-Muzami, od których idzie piękno duchowe ku drugim, choć same nie tworzą, jak nie tworzyły starożytne opiekunki poezji i pieśni.

Ostatnia część książki p. Romanowiczówny poświęcona jest kobietom. Na czele widnieją plutarchowy życiorys Felicji z Wasilewskich Boberskiej, tej wychowawczynie całego pokolenia polskich niewiast doby powstaniowej, która wciąż jeszcze czeka naprzód na gruntowną ocenę swego życia i zasług.

A za nią ta wielka nauczycielka, jak za matką najukochańszą, idą na kartach wspomnień — w krótkich, promykiem słońca i uczucia malowanych życiorysach, prawie że epigramatach — towarzyszy życia i prac p. Zofji, entuzjastki, patrijotki, działaczki, których pamięć czcigodna żyje dotąd w ich rodzinach i u ludzi bliskich. Widzimy ją tutaj w kręgu ofiarnej działalności dla Polski, w latach Powstania, w pracy organizacyjnej, humanitarnej, kulturalnej, w życiu rodzinnym i domowym. Ludmiła Kummersberg, Fel. Ciszkiwiczówna, Klara Majewska, Kazimiera Zawistowska i Marija Bartosówna (poetki), Walerja Błotnicka, Zofja Mrozowicka, Marija Jarmund, Marija Konopnicka, Dulębianka, Blanka Popławska, siostry Sturmówna, Aniela

Kobiety na konferencji londyńskiej.

Pierwszym »występem« kobiet na konferencji morskiej był przyjazd do Londynu ślicznej »swity« delegacji amerykańskiej, która przywiozła z sobą kilkadziesiąt ładniutek — specjalnie dobranych! — sekretarek, maszynistek, stenografistek i t. d. Świta ta miała w Londynie duże powodzenie, a próżności Amerykanów stało się zadłość...

Obecnie nastąpił drugi »występ« pięknej na konferencji londyńskiej, ten posiada już poważniejsze zabarwienie i nie jest pozbawiony pewnego znaczenia politycznego. W tych dniach właśnie przybyła do Londynu delegacja kobiet ze Stanów Zjednoczonych i z Japonii. Amerykanki przywiozły z sobą uchwały klubów kobiecych Stanów Zjednoczonych, domagające się jaknajdalej idącego ograniczenia zbrojeń morskich; kluby, przez które zostały wydelegowane te niewiasty, jednoczą z górną 6 milionów ko-

biet amerykańskich, czyli jedną czwartą wyborczyń gwiżdździej republiki. Podobne rezolucje przywiozły Japonki imieniem 180.000 kobiet japońskich.

Obie delegacje spotkały się w Londynie z przedstawicielami »Krzyżowej wyprawy kobiet angielskich po pokój« (kobieca organizacja pacyfistyczna), aby podjąć wspólną akcję. Delegacja amerykańska zwróciła się do konferencji z prośbą, aby nie przerywała swoich prac, póki porozumienie nie zostanie osiągnięte. Możliwe, że konferencja pięciu mocarstw zbierze się na specjalne plenarne posiedzenie, w celu zajęcia się petycjami kobiet; gdyby zaś do tego nie doszło, to petycje zostaną wręczone delegacjom: amerykańskiej, japońskiej i angielskiej. Dodać należy, że w tych dniach przybyła do Londynu również francuska delegacja kobieca w analogicznym celu.

R.

Rocznica Rarańczy.

P. Minister Spraw Wojskowych podpisał rozkaz, zezwalający zainteresowanym wojskowym w służbie czynnej na wzięcie udziału w organizowanym w Warszawie w dn. 22 i 23 lutego br. uroczystym obchodzie święta Rarańczy. Wszyscy wojskowi, chcący przybyć do Warszawy na to święto, jako uczestnicy II. Brygady Legjonów Wojsk Polskich, mają prawo do korzystania z 3-dniowego urlopu okolicznościowego, oraz otrzymania rozkazów wyjazdu i zleczeń do kas osobowych na bezpłatny przejazd do Warszawy i z powrotem. Uczestnicy cywilni z rezerwy uzyskali zniżki kolejowe.

W sprawie kwater poczynione zostały wszelkie przygotowania, bez względu na ilość przyjezdnych. Aby jednak posiadanie kwatery dla zamieszkałych przybyłych osób wojskowych i cywilnych należało zabezpieczyć, Komitet organizacyjny prosi o jak naj-

rychlejsze nadsyłanie zgłoszeń przybycia na uroczystości 2-u dniowe „Rarańczy”. Pisemne zgłoszenia należy kierować pod adresem ppłk. Kumanieckiego M. S. Wojsk. Biuro Ogólno-Adm., lub na ręce kapłana Partyki — Biuro Kontroli M. S. Wojsk., Warszawa, ul. Nowowiejska.

W związku z przesunięciem terminu uroczystości „Rarańczy” z 15—16 lutego na dzień 22—23 lutego, z powodu wzięcia udziału przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 15 lutego w uroczystościach pomorskich, odbędzie się dla upamiętnienia tego dnia historyczny odczyt pułk. dyplom. Boruty-Spiechowicza, jednego z najwybitniejszych uczestników tej historycznej rewolwy p. t. „Przebiecie się II. Brygady pod Rarańczy”. Dzięki więc Radju polskiemu całe nasze społeczeństwo i narody państw obcych wezmą duchowy udział w tem wielkiem święcie wojska polskiego.

KOCHAĆ SWOJE MORZE WINIEN KAŻDY OBYWATEL POLSKI!

d'Abancourt, wreszcie Wanda Młodnicka, narzeczona Grottgera, matka Maryli Wolskiej.

Autorka ukochała tak szczerze te przyjaciółki swoje serdeczne, że rozstać się z nimi nie może w godzinach pamiętnikowej zadumy.

Zamyka książkę śliczny ustęp: »Moja służąca Ewa«, opowiadanie wrzuszające o prostej a niepowszedniej duszy takich sług, które już dzisiaj są także tylko »cieniem«.

O sobie Zofja Romanowiczówna mówi bardzo niewiele. Zawsze cichutka i skromna ponad miarę, myśląca tylko o drugich — nie powiedziała czytelnikowi swej książki, ile pięknych kart twardej, nieustraszonej pracy dla Polski i dla ludzi liczy jej własne długie życie.

Zamilała o tem, ile pożytecznych, owocnych przedsięwzięć narodowych, społecznych, humanitarnych zawdzięcza swój początek lub rozkwit inicjatywie tej samej małej Zosi, co już, jako dziecko, uczyła dziewczynkę chłopką z Nawarji polskiego pacierza.

Zamilała, że od czasu owego pierwszego dziecinnego niemal »Stowarzyszenia Klauzji« z roku 1863, nie było żadnej prawie organizacji kobiet polskich we Lwowie, żadnego stowarzyszenia niewieściego, którego dusza nie byłaby zaponiniana przez siebie samą drogą panna Zofia: że nie zabrakło jej w żadnej gorącej, patriotycznej akcji: że przez kilkadziesiąt lat nauczała słowem, piórem i przykładem swego czystego, pięknego i tak długomłodego życia. Jeszcze w czasie

Wojny Światowej widzieliśmy ją, obok Michaliny Mościckiej, Pawlewskiej i innych, na czele tych kobiet polskich, co szły z pomocą, ofiarą, z pokrzepieniem ku żołnierzowi polskiemu, wyrębującemu przez krew i miękę wolność swojej Ojczyźnie.

Dzięki Ci, Droga i Czcigodna Panno Zofjo, za tę książkę, przyniesioną dzisiejszemu pokoleniu w darze na pokrzepienie serc, na podniesienie dusz.

Powie ktoś może, że zapatrzyła się w jasną, szczęśliwą przeszłość Swoją, że pokazała nam czasy i ludzi tylko od strony dobrej i szlachetnej, że wyzłociła ich może zbawnio w promienym wasztacie Twego wiernie kochającego serca, — ale niech i tak bądź! Przecież życie i człowiek jest dla nas zawsze takim, jakim go sami widzimy.

W idealnej przędzy Twych wspomnień nie zatraciła się nigdzie istota prawdy, a zesza z nich do nas łaskawa, krzepiąca tęsknota za tem, co górne, czyste i miłujące; zeszo przeświadczenie, że wedle tych tradycji, trzeba nam nieraz odnowić się, oczyścić i działać dla przyszłości.

I choć to dziwne może w sprawozdaniu z książki, które powinno być podobno obiektywne i namaszczone po wagą, ale niech znajdzie się tutaj i cicha osobista nuta. Niech mi wolno będzie, za przysłanie mi Twych »Cieni« i za ten dopisek niezasłużony a serdeczny, który schowam, jak relikwię, pochylć się nisko przed Tobą i ucałować z czcią i wruszeniem synowskiem Twe drżące, drobne ręce.

Dr. Stanisław Łempicki.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 13 lutego 1930

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 30 stycznia 1930 r. zamianował:

Emerytowanego profesora zwyczajnego malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Leona Wyczałkowskiego — profesorem honorowym tejże Akademii;

Docenta Politechniki Warszawskiej dr. Romana Małachowskiego — profesorem nadzwyczajnym chemii organicznej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

W MINISTERSTWIE POCZT I TELEGRAFÓW.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 30 stycznia 1930 r. zamianował:

Prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów w V st. sł. Dominika Moszorego — Prezesem Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie w IV st. sł.

(»Monitor Polski« Nr. 33 z dnia 10 lutego 1930 r.)

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało z dniem 1 lutego 1930 r. na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych, następujących nauczycieli: w powiecie brzeżańskim, p. Grzegorza Kisia, kierownika 2 kl. publ. szk. powsz. w Trościańcu, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Trościańcu; p. Józefa Świdraka, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Starzawie, powiatu dobromińskiego, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz. w Tarnawie; p. Michała Wowkonowicza, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Wolance powiatu drohobyskiego, kierownikiem 4 kl. publ. szk. powsz. w Brosznowie Osadzie Fabrycznej powiatu doliniańskiego; p. Kazimierza Szczerskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Humenowie powiatu kałuskiego, kierownikiem tej szkoły; p. Aleksego Wasyłyka, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Oknie, powiatu horodeńskiego, kierownikiem tej szkoły.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniosło z dniem 1 lutego 1930 r. na własne prośby i z urzędu z powodu zmiany organizacji szkoły: p. Kazimierza Dziubaniukównę, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Piramowicza w Kołomyży, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Kołomyży; p. Stefanję Rubrićównę, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Piramowicza w Kołomyży do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Kołomyży; p. Franciszka Fryszczyłę, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. im. Piramowicza w Kołomyży, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Kołomyży; p. Janinę Kopystjańską, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Hłudnie, powiatu brzozowskiego, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Łubnie; p. Stefanję Stankiewiczówną, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Kropiwniku Nowym, powiatu drohobyskiego, do 5 kl. publ. szk. powsz. w Liszni; p. Antoniego Stankiewicza, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Kropiwniku Nowym, powiatu drohobyskiego, na stanowisko nauczyciela do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Konarskiego w Drohobczu.

zbrodni oszukańczej krydy. — Jan Biały, bez zajęcia i miejsca zam. oraz Kazimierz Szpunar, lat 22, bez zajęcia zam. przy pl. Marii Śnieżnej 5, za usiłowaną kradzież dzwonka wart. 6 zł. na szkodę Józefy Szeremety, zam. w Dawidowie. — Adam Stasiuk, karany i notowany, bez zajęcia i miejsca zamieszkania celem stwierdzenia tożsamości osoby. — Władysław Rudnicki, bez zajęcia, karany i notowany, zam. przy ul. Szumlańskich 6, za uchylanie się od dozoru polic. — Zofia Górniak, Eugenia Nowicka oraz Julja Borys, wszystkie za uchylanie się od oględzin lekarskich. — Genowefa Majkówna, lat 20, służąca, obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania za uprawianie nierządu. — Antoni Koczko, lat 40, robotnik, zam. przy ul. Pełtewnej 43, pod zarzutem dwużeństwa. — Michał Chomańczuk, bez zajęcia, zam. przy ul. Tkackiej 17, za przebiecie nożem w brzuch niejakiego Bronisława Radzię, zam. w Zamarstynowie. — Bronisława Pańczyszyn, lat 22, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za awantury wywołane w Rynku oraz pobicie Stanisławy Getter. — Józef Pauluk f. Knoszka, lat 18, zam. przy ul. Krakowskiej 1, jako poszukiwany przez S. O. K. we Lwowie. — Ignacy Chmiel oraz Kazimierz Chmiel, obaj fryzjerzy, zam. przy ul. Lindego 10, za opilstwo i wywołanie awantury ulicznej w nocy. — Adam Dzióbka, robotnik, zam. w Zatoce pow. Gródek Jagielloński, za przejazd pociągiem bez biletu. — Rozalja Hercyk, służąca, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za porzucenie dziecka w pociągu stojącym na głównym dworcu.

Obchód 25-lecia walki o szkołę polską.

Komitet Wykonawczy Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską pod przewodnictwem honorowem P. Ministra Oświaty wydał odezwę, z której powtarzamy ważniejsze ustępy:

Niby sztandar na maszcie, była nam Szkoła Polska w okresie niewoli. Skupiła miłość wolności, pragnienie walki, zaciętość oporu.

Strajk 1905 r., którego 25-lecie obchodzimy, był pierwszym od czasów Powstań, masowem i zwyciężającym wystąpieniem przeciw zaborcom.

Dzień 1 października 1905 roku, w którym otwarła podwoje pierwsza w kraju Szkoła Polska, to początek nowej epoki w dziejach Narodu, w której, w przeddzień niepodległości, przekuwały się umysły i charaktery.

Obchód rocznicy strajku szkolnego w b. Królestwie, to nie uroczystość dzielnicowa. Bo z nią razem idzie troska nasza o zagubione w obcej zawierusze polskie dzieci.

Czcijmy w tym roku pionierów walki o Szkołę Polską. Cześć tym, co zmarli. Hołd tym, co żyją: cichym pracownikom oświatowym, ofiarnym nauczycielom, wytrwałym rodzicom, opornej młodzieży.

Ze specjalnym apelem zwraca się Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską do młodzieży.

Do wszystkich tych, których łączą nici wspomnień z walką o mowę polską, o polską szkołę, o polską oświatę, do uczestników tajnego nauczania, kompletów prywatnych, akcji strajkowej i bojkotowej, akcji pomocy szkolom polskim, do wychowawców i do młodzieży tych szkół, zwraca się Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską z wezwaniem do organizowania w roku bieżącym zjazdów i obchodów prowincjonalnych, które wybiorą delegatów na Zjazd Ogólnokrajowy w październiku w Warszawie. O informacje zwracać się należy do biura Komitetu w Ministerstwie Oświaty.

Z sali koncertowej i Teatru Wielkiego. Elza Ungerfeld. — Gościnny występ Elny Gistedt.

Młodziutka pianistka, Elza Ungerfeld, absolwentka kursu prof. Marii Sołtyssowej, jest bezwzględnie wieloobiecującym talentem. Wprawdzie program przez nią przedstawiony nie odpowiadał ściśle we wszystkich punktach obecnemu stadium jej rozwoju (i tak, beethovenowska „Appassionata” przerastała stanowczo jej siły). Niemniej jednak dał chlubne świadectwo wspaniałej stronności jej zamiłowań i uzdolnień artystycznych. W Preludjum i fudze organowej a-moll Bacha (w transkrypcji Liszta) wykazała p. Ungerfeld poważną inteligencję muzyczną i zdolność polifonicznego prowadzenia głosów; w drugiej części koncertu, na pierwszy plan wybiła się bardzo piękna, subtelna interpretacja Mozarta „Pastorale variée” i drobnych kompozycji impresjonistów francuskich (Debussy'ego „Arabesque” i Caplet'a „A la française”), w kierunku której, zdaje się, być specjalnie predysponowany rodzaj indywidualności odtwórczej p. Ungerfeld. W przeciwieństwie do tych ostatnich, „Cordoba” Alheniza ujęta była nieco za ciężko, zaś „Appassionata” prócz niedomogów natury technicznej, grzeszyła zupełnie nieuzasadnionem, kapryśnym traktowaniem elementu metrycznego i rytmicznego. u Beethovena zupełnie niedopuszczalnem. Wogóle na te dwa ostatnie wymienione momenty, powinna p. Ungerfeld w przyszłości zwrócić przede wszystkim uwagę: mimo jej bardzo wybitnego talentu technicznego, ta strona jej gry nie przedstawia się dziś jeszcze jako bezwzględnie ukończona, zwłaszcza wobec olbrzymich obecnie

wymogów w tym kierunku. Winę ponosi tu — zdaje się — przestarzały nieco sposób uderzenia z samego przegubu ręki, niedozwalający na osiągnięcie tej siły, swobody i pewności, jaką daje stosowana dziś powszechnie metoda uderzenia z ramienia.

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła młodą koncertantkę bardzo życzliwie, darząc ją zasłużonemi w całej pełni oklaskami i kwiatami.

Poznawszy kreację Elny Gistedt w „Księżniczce Chicago”, trudno się dziwić, że stanowiła ona prawdziwą atrakcję naszej operetki. Jest to świetna śpiewaczka operetkowa typu współczesnego; produkcje jej wokalne, dalekie od tego, by wybić się na plan pierwszy, stoją na poziomie zupełnie przeciętnym, ale niesłychany urok jej temperamentu iście szampańskiego, choć zawsze utrzymanego w granicach wytwornej elegancji, przenosi bezbarwną z natury rzeczy postać „Księżniczki Chicago” na plan żywszych zainteresowań, których przedmiotem staje się za jej pośrednictwem i reszta zespołu. Elna Gistedt miała zresztą doskonałego (zwłaszcza pod względem głosowym) partnera w osobie p. Choriana, zaś znakomite tempo muzyczne spektaklu zawiązujemy młodemu, zdolnemu kapelmistrzowi, p. Górzyńskiemu. Dodawszy do tego przemiłe kreacje p. Korabianki i p. Ruszkowskiego, stwierdzić należy, że ogólny poziom przedstawienia był naprawdę wysoce zadowolający.

Dr. Stefania Łobaczewska.

Propaganda idei samowystarczalności gospodarczej wśród młodzieży.

Na terenie szkół powszechnych, oraz zawodowych, średnich i wyższych ogłoszono w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, staraniem Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, 400 odczytów, propagujących ideę samowystarczalności i oszczędności wśród młodzieży.

W wyniku tej akcji powstało około 320 kół L. S. G. Poza tem przy Narodnym Komitecie Akademickim utworzony został w ubiegłym tygodniu wydział pracy społecznej, który m. in. zajmie się krzewieniem idei samowystarczalności gospodarczej i oszczędności na terenie szkół wyższych, organizacji akademickich, korporacyj, i t. d. Ostatnio zarząd Ligi Samowystarczalności Gospodarczej otrzymuje szereg zbiorowych deklaracji młodzieży szkolnej, która samorzutnie zobowiązuje się do popierania poczynań Ligi, kupowania wyłącznie towarów krajowych i urzędywistnienia idei oszczędności.

Należy podkreślić, że niepełnoletni członkowie kół L. S. G. nie wplacają żadnych składek członkowskich.

Pochodzenie nazwy „Italia”.

„Popolo di Trieste” zamieszcza ciekawy artykuł o pochodzeniu nazwy „Italia”. Autor artykułu przypomina, że Grecy nazywali półwysep apeniński, a raczej jego południową część „Hesperja”, jak tłumaczy Serwiusz: „Stalia Hesperja dicitur a fratre Atlantis, qui pulsus da germano, Italiam tenuit”. Nazywano ją również „Enotria”, co znaczy bogata w winnice, a także „Ausonia”, „Aepennina”, „Opicja”, „Argessa”, „Terra Saturnja”. Co do nazwy obecnej, niektórzy z uczonych twierdzą, iż pochodzi ona od greckiego „itar”, co znaczy smoła albo żywica, albowiem od „aitfalia”, obfitująca w wulkany, a więc „błyska-

jąca”. Inni przypominają sanskryckie „tala”, co znaczy ziemia. Serwiusz nazywa półwysep „Vitalia” od vitellia albo vitellium, albowiem od imienia bogini, czczonej w niektórych dzielnicach półwyspu „Vitalia”. Jeszcze inni skłonni są do przyjęcia legendy o obfitości wołów na półwyspie, wobec czego nazwa obecna pochodziła od greckiej nazwy „italos” — wół. Romagnosi tłumaczył zaś obecną nazwę półwyspu apenińskiego stosunkami ze stolicą Numidji, nazywającą się „Tallja”, skąd powstała nazwa „taljani”, a później „italiani”. Zaznaczyć trzeba, że nazwa „Italia” istnieje od 24 wieków.

Jakich materiałów potrzeba do wydania niedzielного numeru amerykańskiej gazety.

Biuro informacyjne, wychodzącej w Chicago „Trybuny” podaje, iż do wydania niedzielnego zużywa się papierówki z 218 1/2 ha, 21 tonn siarki, 665 tonn węgla, 63,000 koni parowych (HP) siły elektr., 82,700,000 litrów wody, 28 tonn wapna i 800 tonn papieru. Według zaś informacji współpracownika nowojorskiego „World”, zużywa wspomniana gazeta do niedzielnego numeru 400 — 450 tonn papieru do drukowania, papierówki z 20 ha i przeszło 300 tonn

węgla. Ta kolosalna konsumpcja drzewa mogłaby w krótkim czasie zniszczyć wszystkie lasy w Stanach, zwłaszcza przy tak częstych pożarach, jakie tam się zdarzają. Skłonilo to już przed wojną rząd amerykański do tworzenia rezerwatów leśnych, do zajmowania na rzecz państwa olbrzymich nieraz terytorjów. W chwili obecnej znajduje się w rękach rządu 77 milj. ha lasów w Stanach i 97 milj. ha lasów w Alasce. B.

Związek inżynierów-chemików Rzplitej Polskiej.

Dnia 28 lutego br. o g. 18-tej w Gmachu Chemii Politechniki Warszawskiej, ul. Polna 3, odbędzie się Zebranie Organizacyjne „Związku Inżynierów - Chemików Rzeczypospolitej Polskiej”.

Związek ten ma na celu zjednoczenie wszystkich inżynierów-chemików na polu pracy fachowej z uwzględnieniem interesów materialnych oraz działalności naukowo-technicznej.

Niżej podpisany Komitet Organizacyjny prosi uprzejmie, ze względu na ważność sprawy, o jaknajliczniejszy udział w Zebraniu Organizacyjnym inżynierów-chemików tak z Politechnik krajowych, jak i zagranicznych.

W razie niemożności przybycia na Zebranie Organizacyjne, pisemne zgłoszenia przystąpienia do Związku należy nadsyłać na ręce Komitetu Organizacyjnego.

Za Komitet Organizacyjny: Zarząd „Związku Inżynierów - Chemików, b. Wychowanków Politechniki Warszawskiej”, oraz za Komisję Organizacyjną Inżynierów - Chemików, absolwentów Politechniki Lwowskiej: dr. inż. W. Dominik, inż. Borkowski, dr. inż. J. Hawliczek, inż. B. Nartowski, dr. inż. S. Pawlikowski, dr. inż. A. Sachnowski, dr. inż. Z. Tomasik, dr. inż. A. Tychowski, dr. inż. D. Wandycz, inż. Z. Zaleski.

Informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia: Zarząd Związku Inż. Chem. b. Wych. Polit. Warsz. Warszawa, ul. Polna 3, oraz Komisja Organizacyjna Inż. Chem. absolw. Politechniki Lwowskiej na ręce dra inż. W. Dominika, Warszawa, ul. Rakowiecka 3, tel. 408-12.

Emigracja polska w świetle cyfr.

Rozmiary emigracji. — Jej majątek.

„Dom Wychodźstwa”, którego budowa zaczęła się już w roku bieżącym, będzie miał m. in. za zadanie roztożyć opiekę nad emigrantami polskimi, wyzyskiwanymi często przez niesumiennych agentów. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie ze względu na wielkie rozmiary emigracji polskiej, która przeciętnie zajmuje drugie miejsce w Europie. Ostatnie cyfry statystyczne wskazują, że Anglja wysłała za ocean 153,505 osób w ciągu 1928 roku, Włochy — 136,096 osób, na trzecim zaś miejscu znajduje się Polska, z której wyemigrowało 58,187 wychodźców. Jeśli chodzi o emigrację kontynentalną, Polska zajmuje drugie miejsce z liczbą 89,427 emigrantów, za Włochami, które wysłały 91,958 osób.

Rozmiary emigracji polskiej pozostają w ścisłym związku z przyrostem ludności; roczny przyrost wynosi u nas 15 osób na tysiąc mieszkańców, podczas gdy we Włoszech 14, w Niemczech 9, a we Francji zaledwie 1,7.

Z pośród cyfr statystycznych, charakteryzujących życie emigracji polskiej, ciekawie przedstawiają się obliczenia majątków, stanowiących własność Polaków na obczyźnie. Miianowicie w Brazylji emigranci polscy posiadają miljon hektarów ziemi, która przedstawia wartość około 400 milj. złotych; w Stanach Zjednoczonych A. P. znajdują się w rękach polskich majątki, oceniane na sumę trzy i pół miljarda złotych.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

